

Sygn. akt II AKa 164/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marek Motuk

Sędziowie: SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

SO (del.) – Marek Celej

Protokolant: – st. sekr. sąd. Katarzyna Rucińska

przy udziale Prokuratora Elżbiety Kozakiewicz - Jackowskiej

po rozpoznaniu w dniu 19 września 2014 r.

sprawy D. T. (1)

oskarżonego z art. 158 § 1 i 3 k.k. i art. 158 § 1 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 20 listopada 2013 r. sygn. akt XVIII K 377/12

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. B. – Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% VAT, z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu D. T. (1);

3. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów postępowania odwoławczego obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Prokurator oskarżył **D. T. (1)** o to, że:

I. w nocy z 1 na 2 czerwca 2012 r. w mieszkaniu przy ul. (...) w W. działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma nieustalonymi mężczyznami wziął udział w pobiciu P. K. (1) w ten sposób, że kopał go i zadawał mu ciosy ręką po ciele oraz skakał po jego klatce piersiowej, czym naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., którego to pobicia następstwem były masywne obrażenia wielonarządowe w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej z rozległymi stłuczeniami powłok, wielomiejscowymi, obustronnymi złamaniami żeber, stłuczenie mięśnia serca, stłuczenie prawej nerki, rozległy wylew krwawy zaotrzewnowy, ogniskowe stłuczenie ściany jelit oraz urazowe pęknięcie pęcherza moczowego w następstwie których w dniu 8 czerwca 2012 r. pokrzywdzony zmarł,

tj. o czyn z art. 158 § 1 i 3 k.k.

II. w nocy z 1 na 2 czerwca 2012 r. w mieszkaniu przy ul. (...) w W. działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma nieustalonymi mężczyznami wziął udział w pobiciu R. B. (1) w ten sposób, że kopał go i zadawał mu ciosy ręką po ciele czym naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., którego to pobicia następstwem były obrażenia ciała w postaci: otarcia naskórka i zasinienia prawej okolicy czołowej, krwiaków okularowych wokół obu oczodołów, wylewu krwawego do spojówki oka lewego, zasinienia na obu policzkach oraz brodzie i okolicy żuchwowej po stronie lewej, zasinienia małżowiny usznej lewej, zasinienia i otarcia naskórka w okolicy zausznej po stronie lewej, zasinienia okolicy barkowej prawej, otarcia naskórka na tylnej powierzchni barku lewego, zasinienia i otarcia naskórka na tylnej - bocznej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej, zasinienia w dole łokciowym lewym, zasinienia łokcia prawego, otarcia naskórka kolana lewego i prawego, zasinienia okolicy biodrowej po stronie lewej,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem wydanym w dniu 20 listopada 2013 r., w sprawie sygn. akt XVIII K 377/12, orzekł:

I. oskarżonego D. T. (1) uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt. I czynu to jest przestępstwa z art. 158§1 i 3 k.k. i na podstawie art. 158 § 3 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności,

II. oskarżonego uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt. II czynu to jest przestępstwa z art. 158§1 k.k. i na podstawie art. 158§1 k.k. wymierzył mu karę roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

III. na podstawie art. 85 k.k. , art. 86§1 k.k. połączył orzeczone w pkt. I i II kary pozbawienia wolności i wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności,

IV. na podstawie art. 63 §1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie od dnia 23 czerwca 2012 r. do dnia 20 listopada 2013 r. przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

V. na podstawie art. 46§1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz R. B. (1) kwotę 548,64 (pięćset czterdzieści osiem i 64/100) złotych tytułem częściowego naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody,

VI. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz M. K. i J. K. zadośćuczynienie za doznane krzywdy w wysokości po 50 000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych.

W pkt. VII-IX wyroku orzeczono o dowodach rzeczowych i kosztach procesu.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego zarzucając:

1.na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. - obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, tj.:

a) naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na poczynieniu przez Sąd I-ej Instancji istotnych ustaleń faktycznych w oparciu o wielokrotnie zmieniane i wewnętrznie sprzeczne zeznania świadka R. B. (1), dodatkowo opierające się na domysłach świadka, a nie na realnej obserwacji zdarzeń, w czasie których R. B. (1) pozostawał nieprzytomny, i które poprzedziło spożycie przez świadka znacznej ilości wysokoprocentowego alkoholu,

b) naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez przyjęcie za prawdziwą wersję zdarzeń najmniej korzystną dla oskarżonego, pomimo braku jakichkolwiek dowodów, mogących dokładnie odzwierciedlić sposób, w jaki poszczególni sprawcy zadawali ciosy pokrzywdzonym i wskazać, czy, i ewentualnie jaki, był faktyczny udział oskarżonego w pobiciu R. B. (1) i P. K. (1), w szczególności jakie oskarżony miał zadawać ciosy P. K. (1) i czy rzeczywiście uczestniczył w biciu P. K. (1), a jeżeli tak to w jaki sposób,

2. na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. - błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, tj.:

a) uznanie, że sposób zaangażowania napastników był faktycznie na tym samym poziomie,

b) przyjęcie, że oskarżony kopał P. K. (1) i skakał po jego klatce piersiowej,

c) przyjęcie, że oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z dwoma nieustalonymi mężczyznami,

ewentualnie, wyłącznie w razie uznania winy oskarżonego

d) wymierzenie oskarżonemu nadmiernie surowej kary za oba zarzucane mu czyny jak i nadmiernie surowej kary łącznej.

Wskazując na powyższe zarzuty obrońca wniósł o:

zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od obu zarzucanych mu czynów,

ewentualnie,

uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie,

ewentualnie, wyłącznie w razie uznania winy oskarżonego,

zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia za oba zarzucane mu czyny.

Obrońca wniósł także o zasądzenie wynagrodzenia za obronę z urzędu przed Sądem Apelacyjnym.

Oskarżony D. T. (1) wniósł pismo określone jako apelacja (k. 965-969), w którym, podobnie jak jego obrońca kwestionuje wiarygodność pokrzywdzonego R. B. (1) oraz jego zdolność do zapamiętania okoliczności pobicia. Oskarżony akcentował problemy alkoholowe pokrzywdzonego, zarzucał że Sąd nie przesłuchał go z udziałem biegłego toksykologa. Ponadto oskarżony stwierdził, że nie został zapoznany z aktami sprawy przed rozprawą oraz wniósł o powołanie „nowego biegłego do wydania opinii o stanie zdrowia oskarżonego” (k. 966), który to wniosek Sąd Apelacyjny oddalił przed rozpoczęciem przewodu sądowego (postanowienie z dnia 19 września 2014 r. prot. rozprawy.).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego D. T. (1), jak też zarzuty, które postawił wyrokowi sam oskarżony nie zasługiwały na uwzględnienie.

Zarzuty obrońcy sprowadzają się do opinii, iż sądowa ocena „koronnego” dowodu w sprawie, tj. zeznań pokrzywdzonego R. B. (1) jest dowolna, narusza zasadę z art. 7 k.p.k.

Przyjęcie za wiarygodne zeznań tego świadka na temat udziału oskarżonego w przestępstwach spowodowało, zdaniem obrońcy, przyjęcie „wersji zdarzeń najmniej korzystnej dla oskarżonego”, czym naruszono także gwarancje procesowe z art. 5 § 2 k.p.k., a to zaś skutkowało błędnymi ustaleniami o przebiegu zdarzenia.

Wobec kategorycznego stanowiska obrońcy odnośnie do wad wyroku, jak to zaprezentował w petitum apelacji, wydawałoby się, że jedynym, logicznym wnioskiem powinno być domaganie się uniewinnienia oskarżonego, podczas gdy obrońca wniósł także o uchylenie wyroku lub złagodzenie kary do „dolnych granic ustawowego zagrożenia”.

Ta choćby postawa procesowa wskazuje jak chwiejna jest ocena skarżącego, iż „ewentualnie” dopuszcza wadliwość jedynie samego wymiaru kary.

Pomijając tę formalną konstrukcję apelacji należy stwierdzić, że Sąd odwoławczy uznał, że zarzuty stawiane wyrokowi Sądu I instancji, zarówno przez oskarżonego jak i jego obrońcę, są bezzasadne.

Sąd Okręgowy dostrzegł znaczenie jakie dla sprawy, dla ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzenia, ma źródło dowodowe, którym jest jedyna żyjąca ofiara zarzucanych aktem oskarżenia czynów, czyli R. B. (1).

Dostrzegł także mankamenty osobowościowe świadka (nadużywanie alkoholu, także w chwili poprzedzającej pobicie), jak też urazy neurologiczne (wstrząśnienie mózgu, potłuczenia), których pokrzywdzony mógł doznać na skutek pobicia czy upadku na podłogę, pod ciosami napastników.

Wszystkie deficyty obserwacyjno-pamięciowe świadka były przedmiotem dogłębnej analizy Sądu Okręgowego. Każdy z nich z osobna wywoływał konieczność dopuszczenia opinii biegłych, różnych specjalności, którzy wywiązali się z zadania wyjaśnienia Sądowi jaki wpływ na zdolność świadczenia w procesie przez R. B. (1) miał alkohol, utrata przytomności i skutki tych dwóch elementów dla możliwości prawidłowego postrzegania, zapamiętania i przekazu przebiegu zdarzenia.

Sąd Okręgowy dopuścił więc dowody z opinii biegłego psychologa (obecnego przy przesłuchaniu pokrzywdzonego), biegłego neurologa (złożył opinię pisemną i ustną) oraz biegłego toksykologa. Każdy z wymienionych biegłych, w osobnych badaniach opartych na metodyce swej specjalności, udzielił Sądowi i stronom wyczerpujących odpowiedzi na pytanie o wpływ alkoholu i urazów mózgu na możliwość odtworzenia przez R. B. przebiegu nocy 1/2 czerwca 2012 r. w mieszkaniu oskarżonego. Nie wracając do treści poszczególnych opinii, które referuje Sąd Okręgowy w uzasadnieniu (str. 17-23), należy przypomnieć, że mimo skłonności R. B. do alkoholu, mimo znacznej ilości alkoholu wypitego przed pobiciem oraz ciężkiego potłuczenia ze wstrząśnieniem mózgu i czasową nieprzytomnością R. B. był zdolny zapamiętać to co działo się przed tym momentem oraz to co dostrzegł i usłyszał od drugiego pokrzywdzonego po obudzeniu się.

Każdy z biegłych uznał taką możliwość, a biegły psycholog T. G. stwierdził wprost, że: „...fakt nadużywania alkoholu (przez R. B.) ... nie może być podstawą do wnioskowania o zgeneralizowanym obniżeniu zdolności świadka do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń”.

Biegli toksykolog i neurolog, w osobnych opiniach odnieśli się do kwestii wpływu alkoholu na zdolność do zapamiętania zdarzenia, co tak akcentowali w ciągu całego procesu oskarżony i jego obrońca. Problem ten był badany gruntownie od strony trzech specjalności medyczno-psychologicznych i ustalono niewątpliwie, że ilość wypitego przez R. B. alkoholu miała niewielki wpływ na treść późniejszych zeznań. Biegła sądowa neurolog T. Ł. stwierdziła w dodatku, że „regularny trening” w picu alkoholu sprawia, że osoby uzależnione są bardziej odporne na skutki alkoholu dla organizmu. Tak więc nie można uznać argumentów obrońcy oskarżonego jakoby „spożycie przez świadka znacznej ilości wysokoprocentowego alkoholu” dyskwalifikowało jego zdolność do obserwacji i zapamiętania zdarzenia.

Ocena biegłego neurologa zasadnie przekonała Sąd, że okres braku przytomności świadka po uderzeniu go i upadku jest wprawdzie niewątpliwy ale nie przyniósł długotrwałych skutków w sferze pamięci, nawet przy założeniu, że doszło do wstrząśnienia mózgu.

Opinia ta stanowi więc oczywisty kontrargument dla zarzutu obrońcy dotyczącego stanu świadomości R. B. w trakcie i po zdarzeniu.

Biegły psycholog uznał ponadto, że: „...u R. B. nie pojawiają się objawy zaburzeń poznawczych, charakterystycznych dla dysfunkcji ośrodkowego układu nerwowego”. Poddając analizie treść samych zeznań (słów) R. B. biegły uznał, że „...świadek w spójnym kształcie podtrzymywał relację o przebiegu zdarzenia, jaką podał w trakcie pierwszego przesłuchania ... Nie pojawiły się tendencje do konfabulacji lub uzupełniania luk pamięciowych (świadek wyraźnie zaznacza: „nie wiem”, „nie pamiętam”, „nie jestem pewny” – w odniesieniu do niektórych faktów (k. 691).

Biegły zauważył również, że R. B. nie uzupełniał luk w niepamięci pourazowej relacjami P. K. (1) (za jego życia), tylko wyraźnie odgraniczał fakty, które zaobserwował i których doświadczył osobiście od zasłyszanych rankiem od kolegi. Tak więc zeznania R. B. o przebiegu zdarzenia są częściowo dowodem bezpośrednim odnośnie do pierwszej fazy pobicia jego i P. K., a częściowo dowodem ze słyszenia co do części zdarzenia kiedy R. B. był nieprzytomny, a sprawcy kontynuowali bicie P. K..

Świadek nie nakładał w pamięci obrazów doświadczonych i zasłyszanych i mimo częściowej zmiany zeznań i widocznej chęci współpracy w wykryciu wszystkich sprawców (dwóch nie ustalono) nie przejawiał tendencji do celowego obciążania oskarżonego, do potęgowania negatywnego obrazu jego zachowania i zrzucania na niego całej odpowiedzialności za pobicie. Przeciwnie – reakcja obu pokrzywdzonych po pobiciu, mimo dotkliwych cierpień fizycznych i dostrzeżenia zaboru pieniędzy (wypłata tygodniówki) oraz innych rzeczy nie zmierzała do odwetu, czy doniesienia Policji. Pokrzywdzeni szukali jedynie pomocy u rodziny, dzwoniąc i informując, że zostali pobici i zamknięci w mieszkaniu oskarżonego, gdzie obawiają się jego powrotu i ponownego ataku.

R. B. prosił nawet w rozmowie telefonicznej, by J. K. nie zawiadamiała Policji, gdyż „boi się D. i jego kolegów”. Dopiero reakcja rodziców R. B. doprowadziła do wezwania Policji i Pogotowia.

Wracając do stanu nieprzytomności, który według skarżącego miałby dyskwalifikować zeznania R. B., to należy pamiętać, że po przyjeździe w/w służb obaj pokrzywdzeni byli przytomni i pozostawali w dobrym kontakcie logicznym.

Od razu stanowczo i zdecydowanie wskazali na D. T. (1) i jego dwóch kolegów jako sprawców pobicia. Szereg świadków pośrednich (rodzice pokrzywdzonych i policjanci) wspierają tak dalece relacje pokrzywdzonych o sprawstwie tych trzech mężczyzn, że jest ona niewątpliwa.

Zarzut obrońcy oskarżonego, jakoby zeznania R. B. „opierały się na domysłach” jest bezzasadny w sytuacji gdy świadek ten osobiście doświadczył przemocy przed utratą przytomności, widział wówczas fragment bicia P. K., natomiast dalszy przebieg (z okresu nieprzytomności) zrelacjonował mu P. K., który zachowywał świadomość aż do przyjazdu karetki i czynności ratunkowych w szpitalu.

Sąd Okręgowy trafnie posłużył się tym argumentem zwracając uwagę na odnotowanie przez służby medyczne, że P. K. po przywiezieniu do szpitala był przytomny i zachowywał logiczny kontakt.

Słusznie więc skonstatował Sąd Okręgowy, że jego oświadczenia przekazane rankiem po zdarzeniu R. B. (1) i członkom rodziny o pobiciu „przez D. i jego dwóch kolegów” były relacją świadomą. Wprawdzie nie zdołano P. K. przesłuchać procesowo ale jego ślad pamięciowy został utrwalony w zeznaniach świadków ze słyszenia, czego nie można określać „domysłami”, jak czynią skarżący.

W krytyce zeznań R. B., którą kontynuują w postępowaniu odwoławczym oskarżony i jego obrońca jest jeszcze element zmienności zeznań pokrzywdzonego.

Sąd Okręgowy nie pominął głębokiej i obiektywnej analizy poszczególnych depozycji świadka. Nie bez powodu też świadek był aż sześciokrotnie przesłuchiwany, w tym z udziałem biegłego psychologa.

Twierdzenie obrońcy zawarte na str. 4 apelacji, jakoby R. B. w pierwszych zeznaniach „stwierdził że został pobity przez nieznaną osobę” jest oczywiście sprzeczne z treścią protokołu przesłuchania z dnia 4 czerwca 2012 r. (k. 9-10). R. B. powiedział wówczas szczerze, że pamięta tylko początek zajścia, gdy „dwóch kolegów D.” zaczęło „popychać i szturchać” pokrzywdzonych, „później zaczęło się już ostrzej... zostałem pobity”. Istotnie R. B. w pierwszych zeznaniach odwołał się nie do własnej pamięci w kwestii pobicia go przez oskarżonego ale do relacji P. K., który rankiem był obolały ale zupełnie przytomny i opowiedział mu jak obaj byli bici przez D. T. (1) i jego kolegów (k. 9v). Tę samą relację przekazał P. K. swej matce przez telefon.

R. B. w kolejnym przesłuchaniu (3 lipca 2012 r. k. 123-125) oświadczył, że nie ma nic do dodania, choć odtworzył w swej pamięci szerszy obraz pobicia i powiedział, że oskarżony uderzył go mocno w twarz, aż się przewrócił. Gdy chcieli wyjść został uderzony ponownie lecz nie pamięta przez kogo: „Pamiętam, że byłem bity rękami i dostałem kilka kopniaków” (k. 125).

Potwierdził ponadto dalszy przebieg zajścia przekazany mu przez P. K.. Pierwsze zeznania R. B. różnią się od kolejnych uszczegółowieniem roli oskarżonego w pobiciu R. B., którą fragmentarycznie tylko zapamiętał osobiście (czyn II). Nie zawierają natomiast żadnych istotnych różnic w opisie przekazanym mu przez P. K., a dotyczącym tego czynu oraz śmiertelnego pobicia P. K. (czyn I). Jeśli zważyć, że R. B. składał pierwsze zeznania w niespełna 40 godzin po ciężkim pobiciu, a więc w trakcie leczenia farmakologicznego po utracie przytomności spowodowanej wstrząśnieniem mózgu, to jest oczywiste, że ta pierwsza próba odtworzenia zdarzeń, mogła być nieco nieudolna.

Nie dziwi zatem fakt uzupełnienia śladu pamięciowego po upływie kilku tygodni, a nawet miesięcy, kiedy to R. B. zeznał, że oskarżony uderzał go pięścią (k. 573). Ani R. B., ani biegły psycholog nie uznał różnic w zeznaniach za istotne czy sprzeczne. Biegły podkreślił spójny kształt zeznań co do ważnych elementów, tj. miejsca i uczestników zdarzenia, a także formy agresji napastników.

Należy podkreślić, że biegły nie dostrzegł cech uzupełniania luk pamięciowych, ani zmyślenia, tak więc odpamiętanie przez świadka części zdarzenia po pewnym czasie jest naturalne i wiarygodne.

Charakterystyczne jest to, że rozpoczynając drugie i kolejne przesłuchania świadek nie chciał „nic dodać”, co oznacza że był przekonany, że podczas pierwszego przesłuchania podał pełny opis zdarzenia i nie miał na celu uzupełnienia go kolejnymi, dopóki nie pojawiły się one w jego pamięci. Trudno zatem dostrzec tendencyjność późniejszych zeznań R. B., które stały się bezpośrednim dowodem obciążającym oskarżonego.

Sąd Okręgowy dochował zasad procesowej oceny tego dowodu, gdyż podchodząc krytycznie do częściowej zmiany zeznań świadka dokonał szerokiego oglądu jego osobowości i sposobu życia ale przede wszystkim badał jego zeznania w kontekście całokształtu dowodów, a w szczególności zeznań świadków, którzy pierwsi mieli kontakt z pokrzywdzonymi.

Dowody te wprost prowadzą do wersji zdarzenia przedstawionej w stanie faktycznym. Nie sposób pominąć czy zlekceważyć stanowczego i konsekwentnego przekazu P. K., który przed śmiercią powiedział R. B. (1), swej matce oraz rodzicom R. B., że bił ich oskarżony i jego koledzy. Opisał sposób i kolejność bicia, kopania, skakania po tułowi. Opis zwłaszcza tego ostatniego zachowania odpowiada ustaleniom sekcji zwłok P. K., gdzie stwierdzono m.in. stłuczenie serca - uraz poważny i rzadki, powstały właśnie w mechanizmie wskazanym, przez ofiarę. Zgodny opis zdarzenia zasłyszany przez świadków od P. K., w zestawieniu z zeznaniami R. B., w których tylko w pierwszym przesłuchaniu nie pamiętał o agresji fizycznej oskarżonego, buduje oczywisty obraz działań przestępnych D. T. zawartych w a/o i ustalonych przez Sąd I instancji.

Ocena kompletnego zbioru dowodów, jakiej dokonał ten Sąd jest w pełni wartościowa procesowo, w kontekście zasad określonych w art. 7 k.p.k.

Logika tych dowodów przeczy twierdzeniu obrońcy o „braku jakichkolwiek dowodów” działań przestępnych oskarżonego w ogóle, czy też natężenia tych działań (jaki udział, jakie ciosy). Nie można przyjąć twierdzenia o braku bezpośrednich świadków pobicia obu pokrzywdzonych, w sytuacji gdy R. B. od początku pamiętał że zostali pobici, a jedynie początkowo o roli oskarżonego wypowiadał się w oparciu o stałą relację P. K.. Następnie R. B. przypomniał sobie przebieg początkowej fazy ataku na obydwu pokrzywdzonych z udziałem oskarżonego, co odpowiadało w pełni przekazowi P. K. słyszanemu przez kilku świadków.

Tak więc materiał dowodowy jest wysoce spójny i nie wywołuje wątpliwości, o których mowa w ar. 5 § 2 k.p.k. Sąd Okręgowy nie stanął przed problemem oceny jedyne i szczególne źródła dowodowego, którym możnaby ostatecznie określać zeznania osoby rejestrującej zdarzenie pod wpływem alkoholu, osoby która utraciła przytomność

na skutek urazu mózgu (R. B.). Sąd dysponował szeregiem dowodów pośrednich lecz bliskich dowodom głównym, które układały przebieg zdarzenia w logiczną całość.

Nie sposób więc podzielić wątpliwości obrońcy, zwłaszcza że bazują one na błędnej tezie o „braku jakichkolwiek dowodów” sprawstwa oskarżonego. Nie wiadomo też jaką ewentualnie inną wersję zdarzenia ma na myśli obrońca, przy ocenie wyjaśnień D. T., którą przeprowadził Sąd meriti. Oskarżony przyjął wprawdzie konsekwentną linię obrony polegającą na twierdzeniu, że pokrzywdzeni zostali pobici („wyglądali na pobitych”) w nocy, w czasie gdy wyszedł do sklepu po alkohol i jedzenie, jednak stałość tych wyjaśnień nie jest jedynym wyznacznikiem ich wiarygodności.

Należy pamiętać, że D. T. ukrywał się przez 3 tygodnie po przestępstwie i jako osoba wielokrotnie karana zdawał sobie sprawę z konieczności „wyjaśnienia” w jaki sposób pokrzywdzeni mogli zostać pobici w jego mieszkaniu, przebywając tam na zaproszenie i pod opieką gospodarza. Nawet tak konsekwentnej linii obrony jaką prezentował oskarżony nie można przyjąć jako innej wersji, alternatywnej, równie prawdopodobnej, ani takiej, która podważa ustalenia sądu czyniąc je wątpliwymi, ponieważ jest całkowicie sprzeczna nie tylko z relacją bezpośredniego świadka i licznymi dowodami pośrednimi ale jest nielogiczna i kłóci się z przeciętnym doświadczeniem życiowym.

Zresztą sam oskarżony wydaje się być zdziwiony tym jak mogłoby się zdarzyć, że w trakcie jego dość krótkiej nieobecności doszło do tak poważnych urazów u mężczyzn, którzy byli kolegami i zgodnie spędzili ze sobą popołudnie i wieczór.

Z wyjaśnień oskarżonego wynikają różne sugestie o możliwościach pobicia; nie wiadomo czy wzajemnego mężczyzn, czy pobicia przez kogoś z zewnątrz, kto mógłby wykorzystać moment nieobecności gospodarza. Obie wersje są obiektywnie nieracjonalne i nie wskazują na nie żaden dowód, choćby o znaczeniu poszlakowym. Należy przy tym zauważyć, że D. T. wyjaśnia w sposób zupełnie nielogiczny, że po powrocie ze sklepu, kiedy rzekomo miał zauważyć wyraźne obrażenia ciała u pokrzywdzonych, mimo że wyglądały one „strasznie” (k. 64 – wyjaśnienia oskarżonego), zachował zupełną obojętność i położył się spać. Poniekąd oskarżony tłumaczy czy to wpływem alkoholu, ale w tych samych wyjaśnieniach podał, że widząc rano bałagan w mieszkaniu, przed wyjściem posprzątał. Po pierwsze takie obserwacje i relacje nie pojawiłyby się u osoby zupełnie pijanej, po drugie nielogiczne jest zareagowanie na bałagan i obojętne pozostawienie bez pomocy kolegi, że „strasznie opuchniętą twarzą” (R. B.) i P. K., który „jęczał” i skarżył się że wszystko go boli (k. 64). Wyjście z domu w takiej sytuacji nie daje się wytłumaczyć w sposób, którego chcą skarżyć, a wątpliwości, które próbują zasiać w ten sposób nie istnieją obiektywnie – procesowo. Stąd też Sąd Okręgowy nie stanął w sytuacji oceny dowodów, o której mowa w art. 5 § 2 k.p.k.

Także zeznania świadków z kręgu najbliższych oskarżonego (siostra i konkubina) nie wspierały wersji oskarżonego o czasie opuszczenia mieszkania oraz rzekomo usprawiedliwionych przyczynach przebywania poza nim po pobiciu pokrzywdzonych.

Nie mogło dojść tym samym do obrazu przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Do oceny zebranych dowodów zastosowano podstawową zasadę z art. 7 k.p.k., której granic przestrzegał Sąd I instancji, dlatego zarzut 1 a, b apelacji obrońcy oraz zarzuty oskarżonego oceniono jako bezzasadne.

Konsekwencją tego stanowiska Sądu odwoławczego jest uznanie, że skoro nie doszło do pierwotnych błędów procesowych, to nie wywołano wtórnego skutku w postaci błędnego ustalenia stanu faktycznego, co zarzuca obrońca w pkt 2 apelacji. Stara się po raz kolejny przedstawić wątpliwości strony, których nie miał sąd orzekający po przeprowadzeniu i właściwej ocenie całokształtu materiału dowodowego. Wątpliwości według obrońcy ma wzbudzać fakt stopnia „zaangażowania napastników, rodzaj aktywności” oskarżonego (czy kopał P. K.) oraz ustalenie o współdziałaniu z innymi osobami. Wydaje się, że eksponowanie tych okoliczności stanowi sposób na zatoczenie koła zarzutów odwoławczych do punktu, którego obrona nie zdołała podważyć, czyli wiarygodności zeznań R. B. (1). Fakt, że P. K. (1) nie zdążył zeznać procesowo o tym co robili sprawcy (w jaki sposób bili) w trakcie, gdy R. B. był nieprzytomny, nie wyłącza możliwości dowodzenia pośredniego jego relacji o przestępstwie, którą świadomie zdał przede wszystkim R. B. ale także kilku innym osobom,

Wprawdzie szczegółowy opis kopania i skakania po tułowi pokrzywdzonych został przekazany w zasadzie jedynie R. B. (1), jednak zarówno rodzina pokrzywdzonych, jak i policjanci usłyszeli od pokrzywdzonych, że pokrzywdzeni „zostali pobici przez D. i jego kolegów”.

Zważywszy na parametry życiowe P. K., które odnotowano jeszcze podczas przyjęcia do szpitala nie ulega wątpliwości, że wielokrotnie powtórzony przez niego przekaz był relacją osoby przytomnej, świadomej która należycie zapamiętała sposób bicia, działanie oskarżonego i dwóch pozostałych sprawców.

Wykluczenie ze sprawy jego relacji, przekazanej ustami innych świadków byłoby niedopuszczalne. Jeśli w dodatku uwzględnić wyniki oględziny ran obydwu pokrzywdzonych i wyniki sekcji zwłok P. K., to mechanizm powstania urazów klatki piersiowej, a zwłaszcza stłuczenia serca P. K. wydatnie uwiarygodnia związek przyczynowy pomiędzy mechanizmem zadawania uderzeń (kopanie, naskakiwanie nogami na klatkę), a skutkami. Wypowiedzieli się o tym rzetelnie i fachowo biegli medycy. Dowody te przeczą w sposób oczywisty wersji oskarżonego, która już sama w sobie jest niejasna, nieokreślona i nielogiczna. Opozycja dowodów przeciwnych linii obrony oskarżonego nie pozwalała na przyjęcie innego przebiegu przestępstwa jak uczynił to Sąd Okręgowy.

W związku z powyższym obydwa zarzuty dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego uznano za bezzasadne.

Wracając jeszcze do kwestii procesowych podnoszonych w piśmie D. T., to należy stwierdzić, że brak jest jakiegokolwiek związku z pomiędzy zarzutem braku zapoznania oskarżonego z aktami bezpośrednio przed rozprawą z treścią orzeczenia.

Rozprawę prowadzono na kilku terminach nie ograniczając w najmniejszym stopniu prawa oskarżonego do dostępu do akt sprawy i materiału dowodowego, który został w całości ujawniony.

Oskarżony zapoznał się z aktami sprawy w dniu 15 kwietnia 2013 r.

(k. 586), a sąd Okręgowy odniósł się do jego kolejnego żądania w tym względzie na rozprawie w dniu 13 listopada 2013 r. (k. 851).

Wszystkie wnioski dowodowe oskarżonego i jego obrońcy zostały rozstrzygnięte zgodnie z art. 170 k.p.k., natomiast odmowa ponownego przesłuchania R. B. została należycie uzasadniona.

Skarżący nie poważa ustaleń biegłego toksykologa, zaś opinia pisemna tego biegłego jest jasna, odpowiada na pytania stron i Sądu, dlatego nie było podstaw do jej uzupełnienia, a tym bardziej do przesłuchiwania R. B. z udziałem biegłego tej specjalizacji.

Uzasadnione znaczenie dla oceny zeznań R. B. miały opinie biegłych psychologa i neurologa, natomiast dziedziną, w której wypowiedział się toksykolog Z. W. nie wymagała oparcia jego ocen na sposobie zeznawania R. B. w procesie ale na danych o jego zdrowiu i funkcjonowaniu w warunkach nadużywania alkoholu.

Mimo oddalenia części wniosków dowodowych i formalnych oskarżonego, Sąd Okręgowy postąpił w sposób prawnie dopuszczalny i zgodny z celami procesu, nie naruszając przepisów postępowania dowodowego. Nie pominął żadnej okoliczności istotnej dla sprawy i nie ograniczył prawa oskarżonego do dowodzenia swych racji.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że Sąd Apelacyjny oddalił ostatni wniosek dowodowy oskarżonego złożony w postępowaniu odwoławczym. Postanowienie o odmowie powołania „kolejnego” biegłego znajduje się w protokole rozprawy apelacyjnej.

Postawiony jako „ewentualny” zarzut apelacji obrońcy o „wymierzeniu nadmiernie surowej kary” jest oczywiście bezzasadny. Żądanie kar jednostkowych i kary łącznej w „dolnych graniach” jest niemożliwe do wytłumaczenia w sytuacji, gdy oskarżony działał w tak brutalny sposób w stosunku do swoich znajomych i spowodował tak ciężkie skutki dla ich zdrowia i życia. D. T. odpowiada za śmierć człowieka, który mu ufał, gościł w jego mieszkaniu i umierał w cierpieniach, pozostawiony z pełną obojętnością przez sprawców. Sposób działania D. T., w połączeniu z jego

dotychczasową drogą życiową (wielokrotna karalność, w tym za przestępstwa przeciwko zdrowiu) świadczy o wysokim stopniu demoralizacji.

Ustalenia i oceny Sądu Okręgowego odnośnie do kary są w pełni prawidłowe, a wymierzone kary sprawiedliwe, bez cech surowości, a tym bardziej rażącej jej postaci, dlatego wyrok w całości utrzymano w mocy.